

Michael Hudson
ON FINANCE, REAL ESTATE AND THE POWERS OF NEOLIBERALISM

Ostatnia linia obrony dolara

Autor: [Michael Hudson](#) Środa, 12 sierpnia 2026 r.



[Zdjęcie autorstwa Joela Henry'ego na Unsplash](#)

Imperialne cele amerykańskiej wojny naftowej, od Wenezueli po Iran

Jak opublikowano w Democracy Collective

Amerykańscy urzędnicy są niezwykle bezpośredni w opisywaniu swojej strategii utrzymania imperialnej potęgi USA. „Dominacja dolara jest niezbędna” – stwierdził sekretarz skarbu Scott Bessent 24 czerwca 2026 roku w wywiadzie telewizyjnym. Wyjaśnił, że powodem, dla którego Stany Zjednoczone nałożyły sankcje handlowe i finansowe na Wenezuelę, było to, że „sprzedawała ona ropę po obniżonej cenie Chinom, nie otrzymując dolarów”. Kraj, który nie wyceniał ropy w dolarach i nie inwestował dochodów na rachunkach dolarowych, stanowił zagrożenie dla zdolności Stanów Zjednoczonych do utrzymania centralnej roli dolara w światowym systemie finansowym, głównego źródła amerykańskiego dobrobytu.

Wojny Stanów Zjednoczonych z Wenezuelą, Rosją i Iranem miały na celu zmuszenie ich do ustalania cen eksportu ropy naftowej w dolarach i, co równie ważne, inwestowania uzyskanych środków na amerykańskich rynkach finansowych lub wykorzystywania ich do zakupu amerykańskich produktów. Od czasu amerykańskiej inwazji i porwania prezydenta Nicolasa Maduro 3 stycznia, jak zauważył Bessent, „nowa Wenezuela wystawia faktury w dolarach, które wracają do systemu dolarowego. ... A teraz dolar będzie centralnym punktem ich handlu”. Trump chwalił się w poście na portalu Truth Social z 7 stycznia, że „Wenezuela będzie kupować WYŁĄCZNIE produkty wyprodukowane w Ameryce za pieniądze otrzymane z naszej nowej umowy naftowej. Zakupy te obejmą między innymi amerykańskie produkty rolne oraz amerykańskie leki, urządzenia medyczne i sprzęt do modernizacji wenezuelskiej sieci elektroenergetycznej i infrastruktury energetycznej. Innymi słowy, Wenezuela zobowiązuje się do prowadzenia interesów ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki jako swoim głównym partnerem”.

Tego samego dnia prezydent Trump oświadczył, że obciążył rachunek Skarbu Państwa, na którym przechowywane były dochody Wenezueli z eksportu ropy, reparacjami wojennymi, aby pokryć koszty wojskowe poniesione w związku z porwaniem Maduro i nadzorem nad zmianą reżimu. Chwalił się wręcz, że odzyskał te koszty „28 razy”, tym samym „zarabiając krocie” na „48 minutach do wygrania tej wojny”. Według raportu Financial Times, na podstawie historycznych wzorców cenowych, wartość ropy, którą Wenezuela „przesłała od stycznia..., wyniosła ponad 13 miliardów dolarów”, a strona internetowa wenezuelskiego rządu „śledząca dochody ze sprzedaży ropy przez USA... zawiera tylko jeden wpis – przelew 300 milionów dolarów w marcu”. Stanowi to zaledwie 2,5% wenezuelskiego eksportu zatrzymanego przez amerykańskich okupantów od czasu zmiany reżimu.

Warunki nałożone na Wenezuelę stanowią wzór dla planów USA wobec Iranu, ogłosił Bessant w swoim wywiadzie. „Widzimy, że w negocjacjach z Iranem Irańczycy będą wystawiać faktury w dolarach”. Tydzień wcześniej, 17 czerwca, prezydent Trump podpisał z Iranem protokół ustaleń, obiecując, że Stany Zjednoczone zaczną zwracać część z ponad 100 miliardów dolarów oszczędności, które Stany Zjednoczone i ich sojusznicy skonfiskowali. (Szeroko cytowano wypłatę 12 miliardów dolarów). Korzystając jednak z amerykańskiego przywileju „wabika i podstęp”, Bessent wyjaśnił, że każdy zwrot środków będzie podlegał nadzorowi USA. Jego Departament Skarbu będzie miał „ludzi siedzących w Dosze, którzy będą nadzorować sposób alokacji pieniędzy, a bardzo duża ich część zostanie przeznaczona na zakup amerykańskiej żywności i leków. Będziemy więc ponownie przetwarzać pieniądze na produkty amerykańskie, ale nadzór nad tym będzie sprawował Departament Skarbu”. Ten warunek jest nadrzędny wobec wolności wyboru Iranu.

Bessant posunął się nawet do przewidywania, że „kiedy konflikt rosyjsko-ukraiński się skończy, [...] Rosja będzie chciała powrócić do systemu dolarowego”, pomimo konfiskaty przez UE 300 miliardów dolarów jej depozytów w systemie rozliczeniowym Eurobanku. Decydującym czynnikiem będzie siła militarna USA i sankcje handlowe, zmuszające Iran i Rosję do kapitulacji na warunkach podobnych do tych w Wenezueli. „Myślę, że nie powinniśmy się wahać, by pokazać, gdzie mamy przewagę, dzielić się z naszymi sojusznikami i stawiać opór... tym, którzy nie są z nami w sojuszu”.

Wenezuela nie miała wyboru. Została zaatakowana, a jej prezydent uwięziony w odosobnieniu w Ameryce. Jej wydobywanie ropy naftowej zostało skonfiskowane, a dochody skonfiskowane. W broszurze informacyjnej Departamentu Energii przedstawiono szczegółowe plany USA dotyczące wydatkowania danin, które można uzyskać od Wenezueli – prawdopodobnie model, który miał zostać narzucony Iranowi i Rosji:

Rząd Stanów Zjednoczonych rozpoczął sprzedaż wenezuelskiej ropy naftowej na rynkach światowych, co przyniesie korzyści Stanom Zjednoczonym, Wenezueli i naszym sojusznikom. ...

Wszystkie wpływy ze sprzedaży wenezuelskiej ropy naftowej i produktów naftowych zostaną najpierw przelane na kontrolowane przez USA rachunki w bankach o globalnym uznaniu... Środki te zostaną przekazane na rzecz narodu amerykańskiego i narodu wenezuelskiego według uznania rządu USA.

Jedyny sposób transportu ropy naftowej do i z Wenezueli będzie się odbywał legalnymi i autoryzowanymi kanałami, zgodnymi z prawem USA i bezpieczeństwem narodowym.

Tego rodzaju drapieżna polityka ma być ostrzeżeniem dla reszty świata, że konieczne jest wspólne działanie na rzecz wzajemnej ochrony przed przymusem ze strony USA.

Bessant, jak zwykle, złożył deklarację, twierdząc, że szerokość i płynność amerykańskich rynków kapitałowych skłonią inne kraje do pozostania w dolarowym systemie finansowym. Ale to nie dlatego Wenezuela obecnie używa dolara i jest mało prawdopodobne, aby Iran lub Rosja były skłonne podjąć ryzyko ponownego użycia dolara.

Wojna USA mająca na celu pokonanie Iranu i konfiskatę jego dochodów z ropy naftowej

Utrzymanie kontroli nad krajami OPEC i wciągnięcie ich do własnej gospodarki od dawna było celem USA. Kiedy wojna między Egiptem a Izraelem w 1973 roku skłoniła Arabię Saudyjską i inne kraje OPEC do nałożenia embarga na ropę naftową na Stany Zjednoczone i innych zwolenników Izraela, prezydent Richard Nixon „poważnie rozważał użycie siły militarnej w celu przejęcia pól naftowych na Bliskim Wschodzie w okresie obowiązywania arabskiego embarga naftowego... gdyby napięcia między Izraelem a jego arabskimi sąsiadami nadal narastały po wojnie na Bliskim Wschodzie w październiku 1973 roku lub gdyby embargo naftowe nie zostało zniesione”. [Joe: patrz wcześniejsze artykuły w Waszyngtonie na ten temat].

Pod koniec lat 70. Richard Perle i inni syjoniści związani z jastrzębim kręgiem demokratycznego senatora Henry'ego Jacksona nawiązali symbiotyczną współpracę z Izraelem, aby wspierać go jako armię zastępczą przeciwko krajom OPEC i ich muzułmańskim sąsiadom. Relacje te stopniowo się zacieśniały, aż generał Wesley Clark skrytykował je, twierdząc, że prowadzi to do syjonistycznego zawłaszczania polityki USA, pisząc, że w 2001 roku oficer Pentagonu pokazał mu plan podboju siedmiu krajów muzułmańskich w ciągu

pięciu lat, zaczynając od Iraku, a następnie przechodząc na Syrię, Liban, Libię, Somalię i Sudan, z Iranem jako ostatecznym celem.

Już w pierwszej administracji Trumpa krytykował wydatki Ameryki na wojny zagraniczne, a jednocześnie marzył o tym, by samemu zbudować wielkie imperium. Miał po prostu nadzieję, że wojny Ameryki staną się przystępne cenowo, zmuszając inne kraje do ponoszenia kosztów amerykańskich baz wojskowych na ich terytorium. Skupiał się szczególnie na arabskich krajach OPEC. W kwietniu 2018 roku stwierdził, że są one „niezwykle bogate”, ale „nie przetrwałyby tygodnia” bez ochrony ze strony USA i dlatego powinny za nią zapłacić. W poście na Twitterze z 20 września 2018 roku zaproponował, aby eksporterzy ropy OPEC pokryli koszty amerykańskich wydatków na zbrojenia i baz wojskowych w ich krajach. Kraje te, jak zauważył, „nie byłyby bezpieczne zbyt długo bez nas, a mimo to nadal naciskają na coraz wyższe ceny ropy!”. 25 września oświadczył wprost, że „muszą przyczynić się... do ochrony militarnej”. W swojej obecnej, drugiej administracji posłużył się podobnym uzasadnieniem wycofania wojsk amerykańskich i wsparcia finansowego z NATO w Europie.

Trump rozpoczął wojnę z Iranem w 2025 roku 13 czerwca, przeprowadzając niespodziewany atak na irańskie obiekty nuklearne i systemy obronne. Irański kontratak zszokował armię amerykańską, niszcząc dużą bazę lotniczą USA w Katarze i inne bazy USA w regionie. Iran zdewastował również izraelski port w Hajfie i inne ważne cele, a także zbombardował zakłady wydobywcze ropy naftowej i gazu w arabskich krajach OPEC, z których baz USA przeprowadzały ataki.

Wojna trwała dwanaście dni. Do 24 czerwca stało się jasne, że Izrael zostanie zniszczony, jeśli Iran będzie kontynuował bombardowania, a Katar pośredniczył w zawarciu zawieszenia broni. Jednak walki toczyły się na niskim poziomie, ponieważ Stany Zjednoczone i Izrael od samego początku łamały zawieszenie broni. Stany Zjednoczone odbudowały swoją obecność wojskową do grudnia, a 22 stycznia 2026 roku Trump ogłosił, że armada dowodzona przez amerykański lotniskowiec USS Abraham Lincoln zmierza w kierunku Zatoki Perskiej.

Okręty przyplłynęły 26 stycznia, co wzbudziło obawy Arabii Saudyjskiej, że poniesie nowe straty, jeśli pozwoli amerykańskim bombowcom na wykorzystanie swoich baz wojskowych do ponownego ataku na Iran. 27 stycznia „następca tronu, książę Mohammed bin Salman [MBS] powiedział prezydentowi Iranu Masudowi Pezeshkianowi, że Rijad nie pozwoli na wykorzystanie swojej przestrzeni powietrznej ani terytorium do działań wojskowych przeciwko Teheranowi”, mając nadzieję na rozwiązanie sprawy w drodze negocjacji.

Jednak 28 lutego Stany Zjednoczone i Izrael rozpoczęły nową falę ataków, która przerodziła się w 40-dniową kampanię, której pierwszym celem było wymuszenie zmiany reżimu w Iranie. Izraelskie naloty zamordowały Najwyższego Przywódcę Alego Chameneiego i innych wysokich rangą urzędników irańskich. Powtarzający się atak USA zabił 120 dzieci i 36 cywilów w szkole Minab, a bombardowanie hali sportowej Lamerd w południowym Iranie zabiło członkinie żeńskiej drużyny siatkówki. Ignorując lub nieświadome doświadczeń ludności jednoczącej się we wspieraniu swoich przywódców w obliczu bombardowań cywilnych, takich jak te przeprowadzone podczas II wojny światowej przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone przeciwko Hamburgowi i Dreznu oraz niemieckie bombardowania Londynu, Stany Zjednoczone najwyraźniej miały nadzieję, że irańska ludność będzie na tyle zdesperowana, by powstrzymać bombardowania cywilów, poprzez ustanowienie proamerykańskiego rządu.

Kurdyjski atak miał być skoordynowany ze sponsorowaną przez USA kolorową rewolucją, wykorzystującą około 6000 terminali Starlink połączonych z systemem satelitarnym Muska. Omijając internet, byli odporni na możliwość wyłączenia ich przez Iran, aby zapobiec takim planom mobilizacyjnym. Jednak do kurdyjskiego ataku nie doszło, a Iran był w stanie zakłócić działanie Starlinka i, wykorzystując wojskowe wykrywanie sygnału, namierzyć terminale Starlinka, aresztować ich operatorów i zamknąć konta bankowe, z których były finansowane.

Następnie Iran zdewastował amerykańskie bazy wojskowe w całym regionie, a także zaatakował Hajfę i inne izraelskie obiekty. Uderzono w zakłady wydobywcze ropy naftowej, rafinerie, magazyny paliw, porty i amerykańskie inwestycje prywatne, zwłaszcza w Emiratach, które były najaktywniejszymi zwolennikami amerykańskich ataków. 1 marca Iran zbombardował centra danych Amazon Web Services w chmurze w Bahrajnie i Abu Zabi (największym emiracie ZEA) oraz centrum Oracle w Dubaju. 2 marca, a następnie 18 i 19 marca, zniszczył katarskie zakłady produkcji LNG, które odpowiadały za jedną trzecią światowego handlu helem.

Sytuacja zaostriżyła się 27 marca, kiedy Iran wystrzelił rakiety i drony przeciwko Izraelowi, a także zaatakował dużą amerykańską bazę lotniczą Prince Sultan w Arabii Saudyjskiej, raniąc co najmniej 17 amerykańskich żołnierzy. Wojska USA i Izraela zbombardowały liczne cele w Iranie, koncentrując się na irańskich obiektach nuklearnych. To skłoniło Iran do ogłoszenia 31 marca, że „zaatakuję amerykańskie firmy, w tym Microsoft, Google, Apple, Meta, Oracle, Intel, HP, IBM, Cisco, Dell, Palantir i Nvidia”. A gdy wojna naftowa później się zaostriżyła, Iran zniszczył pozostałe centra danych Amazona w Bahrajnie 21 i 24 lipca.

Niemal codzienne irańskie represje i zamknięcie Cieśniny Ormuz wstrzymały eksport ropy naftowej z regionu, grożąc globalnym kryzysem poprzez odcięcie około 20% światowego handlu ropą. Ta perspektywa skłoniła Trumpa do naciskania na zawieszenie broni 8 kwietnia. Najwyższa Rada Bezpieczeństwa Narodowego Iranu ogłosiła, że „wróg, w swojej niesprawiedliwej, nielegalnej i zbrodniczej wojnie przeciwko narodowi irańskiemu, poniósł niezaprzeczalną, historyczną i druzgocącą klęskę”. Jednak 13 kwietnia amerykańscy negocjatorzy zinterpretowali brzmienie porozumienia o zawieszeniu broni jako implikację kapitulacji Iranu. Trump nałożył blokadę morską na wszystkie statki płynące do i z portów irańskich, w tym na stację przeładunkową na wyspie Charg w Cieśninie Ormuz.

Iran ogłosił 17 kwietnia otwarcie Cieśniny w ramach izraelsko-libańskiego porozumienia o zawieszeniu broni. Jednak amerykańska blokada handlu z Iranem trwała nadal, co skłoniło Iran do zamknięcia Cieśniny następnego dnia, tłumacząc, że jeśli nie będzie mógł eksportować własnej ropy naftowej, zamknie całą Cieśninę dla wszystkich. W rezultacie eksport ropy naftowej z Zatoki Perskiej, a także import żywności i innych towarów pozostały odcięte. Tankowce i inne statki utknęły na kilka miesięcy.

Zarówno eksporterzy, jak i importerzy ropy naftowej stanęli przed wyborem: czy pozostać biernymi i pozwolić Stanom Zjednoczonym na konsolidację kontroli nad światowym handlem ropą naftową i na wykorzystywanie dolarowego systemu finansowego do własnych celów, czy też wesprzeć interesy Iranu w uwolnieniu handlu ropą Iranu (i innych producentów z Azji Zachodniej) od amerykańskich sankcji handlowych i finansowych.

Saudyjczycy blokują plany USA dotyczące wznowienia wojny z Iranem

3 maja Trump zareagował na politycznie niepopularny wzrost cen benzyny w USA, ogłaszając operację „Project Freedom”, polegającą na wysłaniu okrętów wojennych do przeprowadzenia tankowców przez Cieśninę Ormuz. Iran i Arabia Saudyjska uznały to za amerykański plan wznowienia bombardowań Iranu, co skłoniło Iran do kontrataku na kraje regionu, w których znajdują się amerykańskie bazy wojskowe. Arabia Saudyjska odmówiła jednak wojsku amerykańskiemu dostępu do swojej przestrzeni powietrznej i lotnisk. Jak wyjaśniono w niedawnym artykule w Arabii Saudyjskiej:

Arabia Saudyjska zawiesiła amerykańskie upoważnienie wojskowe do operowania z bazy lotniczej Prince Sultan, uziemiła wszystkie 43 amerykańskie samoloty bojowe stacjonujące w bazie i zamknęła saudyjską przestrzeń powietrzną dla operacji Project Freedom w ciągu kilku godzin od ogłoszenia operacji przez prezydenta Trumpa w mediach społecznościowych 3 maja 2026 roku. Ogłoszenie nastąpiło bez uprzednich konsultacji z Rijadem, Kuwejtem ani żadnym partnerem z Zatoki Perskiej...

Artykuł opisuje uzasadnienie Arabii Saudyjskiej dla uziemienia jako defensywne. Po latach naprawy napięć sunnicko-szyickich z Teheranem, Arabia Saudyjska chciała uniknąć „stania się punktem wyjścia do kolejnej poważnej wojny regionalnej”. Atak Iranu na bazę lotniczą Prince Sultan z 27 marca pokazał, że goszczenie amerykańskich operacji bojowych uczyniło z terytorium Arabii Saudyjskiej cel, którego amerykańska obrona okazała się nieskuteczna w starciu z irańskimi raketami.

Zamknięcie saudyjskiej przestrzeni powietrznej spowodowało uziemienie samolotów na cztery dni, „po raz pierwszy kraj, który gości siły zbrojne USA, fizycznie powstrzymał aktywną amerykańską operację wojskową na swoim terytorium od czasów po zimnej wojnie”. Trump codziennie dzwonił do następcy tronu, księcia MBS, próbując przekonać go do ponownego otwarcia pasów startowych. Nie mogąc się z tym pogodzić, Trump zagroził 7 maja wstrzymaniem wsparcia USA dla pocisków przechwytyjących Patriot PAC-3 i THAAD, które Saudyjczycy zakupili w celu ochrony przed atakiem ze strony Iranu lub innych obcych państw. 8 maja Arabia Saudyjska cofnęła decyzję o zamknięciu baz amerykańskich.

Aby udobruchać Trumpa, MBS zgodził się 13 maja na zakup amerykańskiej broni za 142 miliardy dolarów – była to największa jednorazowa umowa zakupu broni w historii USA. To dało Trumpowi powód do dumy, ale fakt, że amerykańskie moce produkcyjne w zakresie tej broni są tak ograniczone, oznacza, że faktyczne dostawy i płatności za te transakcje będą rozłożone na wiele lat.

Kontrataki Iranu zmuszają Trumpa do uznania porażki amerykańskich planów ataku

Wojna osiągnęła punkt kulminacyjny 11 czerwca. Iran odpowiedział na amerykańskie naloty i blokadę eksportu ropy naftowej, zaostrezając blokadę Cieśniny Ormuz i przeprowadzając ataki dronów na Bahrajn i inne szejkanaty Zatoki Perskiej, aby pokazać, że wbrew obietnicom USA, że bazy wojskowe będą chronić arabskie kraje-gospodarzy przed atakami, to właśnie one stały się celem ataku. Emiraty, które zajęły najsilniejsze stanowisko antyirańskie i najściślej powiązały swoje losy z gospodarką USA, poniosły największe straty.

Stany Zjednoczone już w styczniu ogłosiły, że wycofają się ze swoich baz wojskowych w regionie do końca roku, opierając się na bazach w Izraelu i na Oceanie Indyjskim. Trump uciekł się do poważnych gróźb, aby przekonać Iran do kapitulacji, a Bessent ostrzegł, że gdy Stany Zjednoczone podbiją Iran, Departament Skarbu skonfiskuje jego produkcję ropy naftowej i zdeponuje wpływy z eksportu na amerykańskim koncie bankowym, tak jak to

miało miejsce w przypadku Iraku i Wenezueli. Obciąży Iran kosztami wszystkich szkód, jakie, jak twierdzi Ameryka, ten kraj „wyrządza naszym sojusznikom w Zatoce Perskiej... środkami pochodzącymi z irańskich kont”. A po pokonaniu Iranu zagroził: „Wszelkie opłaty uiszczane na rzecz Władz Cieśniny Zatoki Perskiej [PGSA] zostaną zrekompensowane środkami pochodzącymi z ich kont. Każdy atak Iranu jedynie pogłębi gospodarcze i finansowe konsekwencje, z jakimi się boryka”.

Stany Zjednoczone grały na zwłokę, próbując wynegocjować zawieszenie broni. Rosnące ceny benzyny nadwyrężały budżety konsumentów, co nastawiało wyborców przeciwko wojnie. Sondaże opinii publicznej wskazywały na stały spadek poparcia dla Trumpa i rosnący sprzeciw wobec jego wojny. Wielokrotnie wyrażał obawę, że może zapisać się w historii z reputacją podobną do tej, jaką miał prezydent Herbert Hoover, za przewodniczenie kryzysowi gospodarczemu.

Irański odcięcie dostaw ropy naftowej na kilka miesięcy można by zrekompensować, uwalniając ropę z Narodowych Rezerw Ropy Naftowej (NPP), ale jeśli handel w Zatoce Perskiej nie zostanie wkrótce wznowiony, nastąpi kryzys podaży. Mimo że Stany Zjednoczone są eksporterem netto ropy naftowej, muszą importować znaczne ilości ropy naftowej z zagranicy, zwłaszcza ciężkiej lub „kwaśnej” ropy (o zawartości siarki od 0,5% do 2%), pozyskiwanej głównie z Arabii Saudyjskiej. Amerykańskie złoża ropy naftowej wydobywają głównie „słodką” ropę o niskiej zawartości siarki, ale amerykańskie rafinerie potrzebują tej cięższej ropy zagranicznej do produkcji oleju napędowego do ciężarówek i statków oraz nafty do samolotów. Linie lotnicze na całym świecie ograniczały rozkłady lotów i podnosiły ceny biletów, aby odzwierciedlić wyższe koszty paliwa. Krajowy transport ciężarowy oparty na oleju napędowym groził przerwami, co powodowało przerwy w produkcji i przerwy w pracy.

Choć Trump pragnął zawieszenia broni, aby złagodzić groźbę załamania gospodarczego i sprzeciwu społeczeństwa wobec rosnących cen benzyny, wielokrotnie wyrażał nadzieję, że jego wojsko zdoła podbić Iran i przejąć jego ropę, aby przywrócić normalność. Iran dostrzegł korzyści w wykorzystaniu zawieszenia broni do odbudowy gospodarki i obrony. Obie strony były zatem gotowe na negocjacje w sprawie zawieszenia broni, aby przygotować się do późniejszej bitwy.

Niejednoznaczne i mylące Porozumienie z 17 czerwca.

Obie strony osiągnęły wstępne porozumienie 12 czerwca, a 17 czerwca prezydent Trump (przebywający w Wersalu na spotkaniu G7), prezydent Iranu Masud Pezeshkian i pakistański mediator podpisali elektronicznie protokół ustaleń (MoU) między Stanami Zjednoczonymi a Iranem. Jego 14 paragrafów zdawało się spełniać kluczowe żądania Iranu, na czele z żądaniem zwrotu skonfiskowanych przez Stany Zjednoczone i ich sojuszników oszczędności (paragraf 11), irańską administracją ruchu przez Cieśninę Ormuz (paragraf 5), zniesieniem amerykańskiej blokady morskiej Iranu i sił zbrojnych USA w jego pobliżu (paragraf 4), zniesieniem sankcji naftowych (paragraf 10) oraz izraelskim zawieszeniem broni i wycofaniem się z Libanu (paragraf 1).

Przedostatni paragraf 13 porozumienia miał na celu uniemożliwienie Trumpowi wykorzystania fałszywego tropu, jakim miało być dążenie Iranu do uzyskania bomby atomowej, jako czynnika zrywającego umowę, poprzez stwierdzenie, że: „Po podpisaniu niniejszego porozumienia i pod warunkiem rozpoczęcia wdrażania paragrafów 1, 4, 5, 10 i 11 niniejszego porozumienia oraz kontynuacji wdrażania tych środków, Republika Islamska

Iranu i Stany Zjednoczone Ameryki rozpoczną negocjacje dotyczące ostatecznego porozumienia wyłącznie w oparciu o pozostałe paragrafy”, w tym paragraf 8 potwierdzający, że Iran „nie będzie nabywał ani rozwijał broni jądrowej”.

Podczas gdy irańscy urzędnicy ogłosili memorandum o zwycięstwie, amerykańscy twardogłowi w Kongresie i prasie oskarżyli Trumpa o uległość wobec żądań Iranu. Byłoby to jednak zwycięstwo Iranu tylko wtedy, gdyby Stany Zjednoczone zamierzały zastosować się do warunków memorandum, a ich dyplomacja znana jest z tego, że jest skłonna do odmowy porozumienia. Urzędnicy amerykańscy zinterpretowali warunki memorandum znacznie węższym językiem, niż rozumiał je Iran. Przed oficjalnym podpisaniem memorandum, 12 czerwca, wiceprezydent J.D. Vance określił negocjacje z perspektywy USA jako negocjacje, w których „zasadniczo mamy tu wszystkie karty. Nie musimy nic dawać Irańczykom, jeśli nie podejmy długoterminowych zobowiązań, jakich oczekujemy od nich w sprawie programu nuklearnego”. Trump i inni amerykańscy urzędnicy nadal powoływali się na to żądanie USA i rzekome próby Iranu zbudowania bomby atomowej jako mylącą wymówkę, by opóźnić realizację memorandum do czasu – w nieskończoność – gdy Iran zakończy wszelkie badania nuklearne, nawet w celach medycznych i cywilnych.

W ciągu następnego miesiąca stało się jasne, że Trump nigdy nie zamierzał spełnić warunków porozumienia, lecz od samego początku dążył do przejęcia kontroli nad Cieśniną Ormuz (i wszystkimi gospodarkami Zatoki Perskiej). Stany Zjednoczone nie zwróciły Iranowi żadnych oszczędności, a ich marynarka wojenna od kwietnia starała się ominąć irańską kontrolę nad Cieśniną, kierując statki tak, aby płynęły blisko wód terytorialnych Omanu, zgodnie z własnymi ustaleniami, a nie z Iranem.

Paragraf 1 porozumienia wzywał do „natychmiastowego i trwałego zakończenia działań wojennych na wszystkich frontach, w tym w Libanie”. Stany Zjednoczone nie podjęły jednak żadnych poważnych działań, aby powstrzymać izraelskie bombardowania i ofensywę lądową przeciwko ludności zamieszkującej głównie ludność szyicką na południu kraju. Ich armia dotarła do rzeki Litani, którą pierwszy premier Izraela, Dawid Ben Gurion, proponował jako północną granicę Wielkiego Izraela.

Iran mógł w każdej chwili narzekać, że ciągle izraelskie ataki na Liban unieważniają zawieszenie broni, ale przynajmniej mógł eksportować ropę (głównie do Chin), odbudowywać rezerwy walutowe i otrząsać się po zniszczeniach militarnych USA i Izraela. Dla Trumpa ceny benzyny spadły, a giełda zanotowała boom, co pozwoliło mu twierdzić, że jego wojna z Iranem nie powoduje inflacji i kryzysu gospodarczego, przewidywanych przez krytyków. Poza samym porozumieniem Stany Zjednoczone nie zrealizowały w niewielkim stopniu zapisów w paragrafach 1, 4, 5, 10 i 11, czyli pięciu warunków uznanych za kluczowe dla zawieszenia broni. Zaprzestały ataków na Iran i zniosły blokadę morską, tymczasowo znosząc sankcje naftowe wobec Iranu, aby umożliwić mu eksport własnej ropy przez Cieśninę Ormuz. Nie nastąpił jednak zwrot jakichkolwiek irańskich oszczędności zgromadzonych w Emiratach Arabskich ani gdzie indziej, ani nie pojawiła się żadna wzmianka o planie zapewnienia finansowania odbudowy Iranu. Trump wielokrotnie groził użyciem niszczycielskiej siły przeciwko Iranowi, jeśli ten nie zgodzi się na wąską interpretację postanowień porozumienia przez USA.

Plan Trumpa mający na celu podbicie Iranu i przejęcie jego oraz innych źródeł ropy naftowej OPEC

Już w pierwszej administracji prezydenta Trumpa mówił on o przerzuceniu kosztów amerykańskich wydatków wojskowych na kraje, w których znajdują się bazy amerykańskie. Nic więc dziwnego, że wkrótce zaczął naciskać na Stany Zjednoczone, aby zarządzały handlem przez Cieśninę Ormuz, umożliwiając im pobieranie opłat drogowych w celu pokrycia kosztów ochrony wojskowej USA przed Iranem, pozbawiając Iran prawa do nakładania opłat drogowych, a tym samym do zwrotu oszczędności od krajów, które chciałyby zatrzymać te fundusze jako reparacje dla siebie.

Trump ponownie ponowił żądanie, aby arabskie kraje OPEC pokryły koszty wojny z Iranem, wskazując na Arabię Saudyjską. Był to ten sam argument, który wysuwał w odniesieniu do NATO i krajów azjatyckich, w których znajdowały się amerykańskie bazy wojskowe. Cel ten ukształtował jego podejście do warunków porozumienia.

Dla Iranu zawieszenie broni miało się rozpocząć od okazania dobrej woli przez sojuszników USA, którzy zaczęli zwracać Iranowi część płatności za 100 miliardów dolarów w depozytach zagranicznych, które urzędnicy USA nakazali swoim sojusznikom skonfiskować:

11. Stany Zjednoczone Ameryki zobowiązują się do pełnego udostępnienia zamrożonych lub ograniczonych funduszy i aktywów Islamskiej Republiki Iranu po wdrożeniu niniejszego Porozumienia. Stany Zjednoczone Ameryki i Islamska Republika Iranu uzgodnią wzajemnie procedury dotyczące uwolnienia tych funduszy w trakcie negocjacji. Takie fundusze, zatrzymane na pierwotnym rachunku lub przelane, będą w pełni dostępne do wypłaty na rzecz dowolnego beneficjenta końcowego wskazanego przez Bank Centralny Islamskiej Republiki Iranu. Stany Zjednoczone Ameryki zobowiązują się do wydania wszelkich niezbędnych licencji i upoważnień.

Kwota 12 miliardów dolarów była szeroko dyskutowana, a później 6 miliardów dolarów, ale Abu Zabi odrzuciło irańskie roszczenie o zapłatę, a Bahrajn również odmówił zwrotu jakichkolwiek irańskich depozytów, zatrzymując je jako reparacje za szkody wyrządzone przez Iran w odpowiedzi na ataki USA i własną aktywną agresję. Pojawiły się głosy o zwolnieniu zaledwie 3 miliardów dolarów przez Katar, ale nic z tego nie wyszło. Stany Zjednoczone nie podjęły żadnych starań o zapłatę dla Iranu, a Trump dodał swój agresywny warunek (opisany poniżej), że wszelkie takie płatności będą musiały zostać wydane w całości w Stanach Zjednoczonych.

Problem, z którym zмага się Iran, jest taki sam, jak ten, z którym zмага się Rosja, której depozyty w wysokości 300 miliardów dolarów w unijnym systemie Euroclear w Brukseli zostały przejęte w lutym 2022 roku. Urzędnicy UE starają się obecnie przekazać te pieniądze Ukrainie jako reparacje za specjalną operację wojskową Rosji, mającą na celu ochronę rosyjskojęzycznego Donbasu przed ukraińskimi czystkami etnicznymi wymierzonymi w ludność cywilną i infrastrukturę. Plan UE zakładał, że Ukraina wykorzysta te pieniądze do dalszych ataków na Rosję oraz jej produkcję ropy naftowej i rafinerii. Stanowisko USA wobec przejęcia irańskiej ropy naftowej i oszczędności narodowych było zatem bardzo zbliżone do planów wobec Rosji, co Bessent jasno wyraził w swoim wywiadzie cytowanym na początku niniejszego artykułu.

W przemówieniu z 20 czerwca, trzy dni po podpisaniu protokołu ustaleń, Trump powtórzył, że ma nadzieję, iż OPEC zapłaci Stanom Zjednoczonym wszystkie koszty wojskowe związane z pełnieniem funkcji pokojowych w regionie, a także, że to Stany Zjednoczone będą stroną, która nałoży opłaty za handel przez Cieśninę Ormuz, zamiast pozwolić Iranowi na nakładanie takich opłat lub nawet opłat administracyjnych:

Przez 60 dni trwania okresu zawieszenia broni na Cieśninie Ormuz NIE BĘDZIE POBIERANE ŻADNE OPŁATY, a po upływie 60 dni NIE BĘDZIE POBIERANE ŻADNE OPŁATY, chyba że zostaną nałożone przez Stany Zjednoczone Ameryki i na ich rzecz... za usługi świadczone w charakterze Anioła Stróża krajom Bliskiego Wschodu na potrzeby zwrotu kosztów poniesionych w przeszłości, obecnie i w przyszłości.

Trump oświadczył następnie, że wszelkie skonfiskowane oszczędności Iranu, które mogłyby zostać mu przekazane, będą podlegać warunkom pozbawiającym go suwerenności w zakresie sposobu ich wydatkowania. „Pieniądze i/lub sankcje, które Departament Skarbu USA przekazuje do depozytu, kontrolowanego przez Stany Zjednoczone, i zostaną wykorzystane na zakup żywności i środków medycznych wyłącznie ze Stanów Zjednoczonych, w tym kukurydzy, pszenicy i soi od naszych wspólnych amerykańskich rolników”. Właśnie w ten sposób Trump przywłaszczył sobie dochody Wenezueli z eksportu ropy naftowej na potrzeby USA.

Nie dość, że oszczędności Iranu nie zostały zwrócone – lub miały zostać zwrócone z utratą suwerenności – to nie było żadnej wzmianki o planie zapewnienia funduszy na odbudowę Iranu, jak przewidywał paragraf 6 porozumienia. W dokumencie tym Stany Zjednoczone zostały wezwane do współpracy ze swoimi arabskimi sojusznikami z OPEC w celu zapewnienia co najmniej 300 miliardów dolarów na odbudowę Iranu, nie tylko z okresu wojny w latach 2025–2026, ale także z powodu 46-letniej dewastacji gospodarczej spowodowanej wspieranymi przez USA sankcjami handlowymi i finansowymi nałożonymi od czasu obalenia szacha w 1979 roku.

Niezwrócenie przez Stany Zjednoczone i ich sojuszników skonfiskowanych Iranowi oszczędności pokazało, że jedynym sposobem, w jaki Iran mógł uzyskać zapłatę za te oszczędności (oraz reparacje), było pobranie opłat za przejazd statkami przez Cieśninę Ormuz, zgodnie z administracją przyznaną na mocy Paragrafu 5. Trump jednak teraz twierdził, że odmawia Iranowi nawet tego.

Plan Iranu wprowadzenia opłat tranzytowych dla statków przepływających przez Cieśninę Ormuz

Iran planował wykorzystać swój przywilej administrowania tranzytem przez ten szlak wodny jako krok w kierunku przygotowania się do pobierania opłat za transport po upływie 60-dniowego okresu zawieszenia broni. Jednak negocjatorzy amerykańscy zinterpretowali paragraf 5 porozumienia tak wąsko, że unieważnił on irańskie upoważnienie. Jego brzmienie wymagało od Iranu „dołożenia wszelkich starań w celu zapewnienia bezpiecznego przepływu statków handlowych, bez opłat przez 60 dni, z Zatoki Perskiej do Morza Omańskiego i odwrotnie”. Nie wspomniano o jakiegokolwiek roli Stanów Zjednoczonych.

Iran uznał to sformułowanie za nadanie mu odpowiedzialności za organizację żeglugi na całym obszarze Cieśniny Ormuz – „od Zatoki Perskiej do Morza Omańskiego”. Normalnie obejmowałyby to procedury wymagające od statków rejestracji własności, miejsca przeznaczenia i ładunku oraz utrzymywania włączonych transponderów radiowych w celu potwierdzenia pozycji i trasy. Trump odrzucił jednak wszelkie takie ustalenia, twierdząc, że procedury nadzoru nie mogą być obciążone żadnymi opłatami. Jak wspomniano powyżej, od kwietnia Marynarka Wojenna USA prowadziła statki przez wody terytorialne Omanu po południowej stronie Cieśniny Ormuz, naprzeciwko Iranu, „w ramach cichego porozumienia z tankowcami komercyjnymi, które wyłączały swoje transpondery, aby uniknąć wykrycia przez Iran podczas przekraczania Cieśniny Ormuz”. W ten sposób omijano irańskie uprawnienia,

najwyraźniej przygotowując Stany Zjednoczone do twierdzenia, że uprawnienia Iranu wynikające z paragrafu 5 nie mają zastosowania do wód terytorialnych Omanu.

To legalistyczne podejście USA, w połączeniu z próbami marynarki wojennej polegającymi na prowadzeniu statków blisko wybrzeża Omanu, pokazało, że Stany Zjednoczone nigdy nie zamierzały dać Iranowi znaczącej kontroli nad ruchem morskim przez Cieśninę. I tak jak Marynarka Wojenna USA zabijała rybaków na wodach terytorialnych Wenezueli, tak wkrótce zaczęła bombardować irańskie kutry rybackie i inne jednostki pływające, bez ostrzeżenia ani próby ich przesłuchania czy inspekcji, jedynie z podejrzeniem, że mogą one należeć do irańskiej armii i zagrażać tej żegludze.

Spór dotyczył tego, kto będzie kontrolował handel przez Ormuz po 60-dniowym zawieszeniu broni, a tym samym będzie odpowiedzialny za nakładanie opłat drogowych, które wydają się teraz nieuniknione. Iran wykorzystałby je do odbudowy swojej gospodarki. Trump wyraził nadzieję, że pobranie ich będzie stanowić zapłatę za rekompensowanie Ameryce kosztów jej obecności wojskowej w regionie, w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

Pobieranie opłat za dostęp do statków było starożytnym przywilejem Persów, zanim Zatoka Perska została przejęta przez europejskie mocarstwa kolonialne. Turcja pobiera opłaty za handel przez Bosfor, podobnie jak Egipt i Panama za swoje kanały. Przedstawiciele USA argumentowali jednak, że irańskie opłaty byłyby sprzeczne z Konwencją Narodów Zjednoczonych o prawie morza (UNCLOS), która definiuje wody międzynarodowe jako wolne od opłat. Iran wskazuje, że nie ratyfikował tej konwencji i uważa się za niezwiązany jej odpowiednią częścią, mimo że Oman jest jej sygnatariuszem.

Iran twierdzi, że niesprowokowane ataki Stanów Zjednoczonych, naruszające prawo międzynarodowe, sprawiły, że przepisy UNCLOS dotyczące handlu bez opłat celnych stały się anachroniczne. W związku z tym rości sobie prawo, „zgodnie z ustalonymi zasadami i normami prawa międzynarodowego”, do zapobiegania „tranzytowi statków należących do stron agresora lub z nimi powiązanych oraz tych, którzy uczestniczą w ich aktach agresji”.

Korespondent wojenny Elijah Magnier podsumował argumentację Iranu, że prawo międzynarodowe zezwala państwom graniczącym z morzami na podejmowanie odpowiednich kroków w celu samoobrony: „Z irańskiego punktu widzenia wojna amerykańsko-izraelska zmieniła prawne, wojskowe i polityczne uwarunkowania Cieśniny. Waszyngton i Izrael użyły siły przeciwko Iranowi bez legalnego zezwolenia międzynarodowego, zmilitaryzowały otaczające wody, zagroziły suwerenności Iranu, a następnie oczekiwały, że ruch morski będzie kontynuowany, jak gdyby nic się nie stało”.

Wojna USA z Iranem wymaga zatem prawa wyższego niż UNCLOS, które Marynarka Wojenna USA i tak złamała, bezmyślnie zabijając wenezuelskich (i kolumbijskich) rybaków bez jakiegokolwiek próby ich identyfikacji, inspekcji ich łodzi lub brania ich do niewoli i bez żadnego powodu, poza twierdzeniem, że mogą przewozić narkotyki. Państwa NATO zaatakowały rosyjskie tankowce na Bałtyku i w innych miejscach, w ramach wspieranej przez USA próby zablokowania wszelkiego handlu ropą naftową, która nie podlega ich kontroli. Z perspektywy Iranu, Magnier, idąc za swoją logiką, stwierdził, że celem USA w ramach porozumienia było po prostu „zapewnienie przerwy w celu odzyskania pozycji militarnej, uzupełnienia strategicznych rezerw ropy naftowej, osłabienia wpływów Iranu w Libanie, ponownego potwierdzenia kontroli nad Ormuz, a następnie powrotu do wywierania presji z silniejszej pozycji bez całkowitego zniesienia sankcji lub uwolnienia zamrożonych aktywów Iranu... i wykluczenia go z zarządzania Cieśniną graniczącą z jego linią brzegową”.

Próbując zapobiec irańskiej kontroli nad Cieśniną, Stany Zjednoczone bronią administracyjnej kontroli Omanu nad jego wodami terytorialnymi. Paragraf 5 porozumienia stanowi, że „Islamska Republika Iranu będzie prowadzić dialog z Sułtanatem Omanu, aby określić przyszłą administrację i usługi morskie w Cieśninie Ormuz, w rozmowach z innymi państwami Zatoki Perskiej, zgodnie z obowiązującym prawem międzynarodowym i suwerennymi prawami państw nadbrzeżnych Cieśniny Ormuz”. Przedstawiciele władz Omanu ogłosili sprzeciw wobec pobierania przez Iran opłaty za transport uzależnionej od tonażu i wartości przewożonej ropy naftowej, ale przyznali, że pewne opłaty tranzytowe wydają się nieuniknione ze względu na ubezpieczenie, ochronę i podstawową administrację niezbędną do utrzymania szlaku wodnego.

Tym, co czyni Paragraf 5 tak ważnym, jest konflikt między dwoma sprzecznymi celami. Z jednej strony, irańska administracja tranzytem przez Cieśninę Ormuz ma na celu uzyskanie reparacji za mienie zniszczone w wyniku niesprowokowanych bombardowań USA i Izraela (a także za skonfiskowane oszczędności i szkody wyrządzone przez 46 lat sankcji handlowych i finansowych wobec Iranu). Z drugiej strony, szerszy globalny cel USA, jakim jest kontrola handlu ropą naftową i dolaryzacja, podporządkowując temu celowi zarówno irańskie, jak i arabskie interesy OPEC, co leży u podstaw wojny naftowej Iranu.

W obliczu problemów prawnych i nieuniknionych opóźnień w próbach uzyskania reparacji od Stanów Zjednoczonych i Izraela, Iran zamierzał wykorzystać swoją kontrolę nad Cieśniną do ponownego wprowadzenia opłat tranzytowych po upływie 60-dniowego okresu przejściowego wynikającego z porozumienia. Iran oszacował, że opłaty za tranzyt przyniosłyby 40 miliardów dolarów rocznie. Opłaty te stanowiłyby koszt dla sąsiednich krajów OPEC, które musiałyby pokrywać z dochodów z eksportu, być może poprzez podniesienie cen ropy naftowej. W takim przypadku koszty poniosłyby kraje importujące ropę, w efekcie za brak działań mających na celu powstrzymanie amerykańskich ataków na Iran i zablokowanie jego handlu.

Na najszerszym szczeblu międzynarodowym kwestią sporną jest to, czy Stany Zjednoczone będą kontrolować handel ropą OPEC i dolaryzować go dla własnej korzyści finansowej (a w szczególności na potrzeby wydatków wojskowych), czy też Iran (oraz Rosja i inne kraje) będą mogły swobodnie kontrolować i sprzedawać swoją ropę, a przychody ze sprzedaży utrzymywać w walutach i na rynkach finansowych według własnego wyboru, aby promować własny rozwój narodowy.

Iran będzie mógł eksportować ropę z Zatoki Perskiej albo dla wszystkich, albo dla nikogo, albo handel ropą będzie otwarty dla wszystkich, albo w ogóle nie będzie go miał. Kontrola nad Cieśniną daje mu taką władzę.

Plan Trumpa, mający na celu pokrycie kosztów wojny poprzez nałożenie przez Amerykę własnych opłat

Pierwsze naruszenie porozumienia o zawieszeniu broni przez USA nastąpiło 25 czerwca, po tym jak Trump oświadczył, że Iran nie ma prawa ingerować w statki, którym nie zezwolił na przepływanie w pobliżu Omanu. Iran zaatakował dronami statek, który płynął tą trasą. Stany Zjednoczone zaatakowały Iran, a obie strony przez dwa dni prowadziły wymianę ognia.

Analizując amerykańskie „prowokacje mające na celu podważenie autorytetu Iranu”, Larry Johnson wyjaśnia: „W dniach 6-7 lipca Iran zaatakował co najmniej trzy statki handlowe w Cieśninie Ormuz lub w jej pobliżu, które próbowały obejść protokoły PGSA [Urząd Zatoki

Perskiej]”. Stany Zjednoczone odpowiedziały, przeprowadzając „ataki na pozycje irańskie wzdłuż Cieśniny Ormuz. Iran odpowiedział, przeprowadzając ataki na cele amerykańskie w Kuwejcie i Bahrajnie”, które uczestniczyły w ataku.

Deklarowany cel Iranu, jakim było uzyskanie 40 miliardów dolarów rocznie z opłat za przeprawę przez Cieśninę Ormuz, dał Trumpowi wyczekiwaną okazję, by zmusić arabskie kraje OPEC do poniesienia kosztów wojny z Iranem. W poście na portalu Truth Social z 13 lipca ogłosił wznowienie blokady Iranu i stwierdził, że wszystkie inne statki przepływające przez Cieśninę Ormuz muszą uiścić na rzecz Stanów Zjednoczonych opłatę w wysokości 20% wartości ładunku. To Stany Zjednoczone, a nie Iran, miały być odbiorcą opłat za przeprawę, a sam Iran miał zostać zablokowany, aby uniemożliwić eksport ropy przez Cieśninę z wyspy Charg i innych magazynów:

Cieśnina Ormuz jest OTWARTA i pozostanie OTWARTA, niezależnie od obecności Iranu. Przywracamy BLOKADĘ IRANU, nazwaną tak, ponieważ uniemożliwia ona jedynie irańskim statkom lub klientom wpłynięcie lub wypłynięcie. Wszystkie pozostałe kraje będą mogły uczciwie i otwarcie korzystać z Cieśniny.

Od tej chwili Stany Zjednoczone będą znane jako „STRAŻNIK CIEŚNINY HORMUZ”, ale w związku z tym, i dla UCZCIWOŚCI, otrzymają zwrot kosztów w wysokości 20% od każdego przewożonego ładunku, za wszelkie koszty niezbędne do zapewnienia bezpieczeństwa w tym bardzo niestabilnym regionie świata. Proces i formowanie rozpoczną się natychmiast.

Minister spraw zagranicznych Iranu Abbas Araghchi ogłosił, że Trump miał „absolutną rację”, odrzucając pomysł, by UNCLOS zakazywał takich opłat. Podkreślając prawo Iranu do pobierania takich opłat od statków korzystających z Cieśniny Ormuz, z radością przyznał, że „każdy, kto zapewnia bezpieczny i pewny przepływ statków handlowych przez Cieśninę Ormuz, powinien otrzymać wynagrodzenie za tę usługę”. Podkreślił, że „Iran zawsze był STRÓŻEM Cieśniny i pozostanie nim NA ZAWSZE. 20% to oczywiście za dużo. Będziemy sprawiedliwi”, pobierając opłatę znacznie niższą od żądanej przez Trumpa stawki około 15 dolarów za baryłkę.

Później tego samego dnia, w wywiadzie telewizyjnym, Trump bronił swojego wniosku o wprowadzenie opłat drogowych:

Utrzymamy cieśninę i prawdopodobnie ją przepłyniemy. Zostaniemy strażnikiem cieśniny. Może nazwiemy ją aniołem stróżem cieśniny i powinniśmy otrzymać za to rekompensatę. ... Otrzymamy rekompensatę, ponieważ inne narody są bardzo bogate, są po naszej stronie i nie można oczekiwać, że zrobimy to za darmo, w przeciwieństwie do tego, co robiliśmy przez wiele lat.

... strzeżliśmy cieśniny przez 50 lat, a nawet dłużej, i nigdy nie dostaliśmy za to zapłaty. ... strzeżliśmy jej za darmo, a teraz będziemy jej strzec i dostaniemy za to wynagrodzenie, mnóstwo pieniędzy. Ale chcemy tylko rekompensaty za to wszystko, za narażanie naszych ludzi na niebezpieczeństwo.

Sekretarz stanu Rubio ostrzegł Trumpa, aby nie kontynuował swojego wniosku o opłaty, wskazując, że w ten sposób potwierdza prawo Iranu i innych państw do pobierania opłat na sąsiednich wodach międzynarodowych. Trump odwołał swoje oświadczenie następnego dnia:

Postanowiłem zastąpić 20% opłatę zwrotną dla Stanów Zjednoczonych umowami handlowymi i inwestycyjnymi, które różne państwa Zatoki Perskiej zawrą ze Stanami Zjednoczonymi. Inwestycje te będą OGROMNE...

Trump znalazł zatem logikę, by zrealizować swoje długofalowe marzenie o uzyskaniu udziału w dochodach z eksportu ropy OPEC. Zamiast pobierać 20% opłaty za transport przez Cieśninę Ormuz, narzuciłby „dobrowolne” obejście, pobierając podobną kwotę od Arabii Saudyjskiej, Kuwejt, Zjednoczonych Emiratów Arabskich i innych lokalnych monarchii za ochronę przed irańskimi dronami i pociskami. Ta próba ochrony nie pozostawiła Iranowi prawnej możliwości, by pobierać własne opłaty. Na konferencji prasowej w Gabinetcie Ovalnym szczegółowo opisał to obejście:

... nigdy nie było wobec mnie sprawiedliwe, że będziemy strzec cieśniny, w zasadzie nic nie bierzemy – w ogóle nie potrzebujemy ropy. Nie było to dla nas ważne, ale było ważne dla sojuszników. ... Dzwonili do mnie różni ludzie, różne kraje, królowie i emirowie, i wszyscy ludzie, których wszyscy znamy i kochamy... i mówili, że chcielibyśmy zrobić to inaczej. Chcielibyśmy zainwestować w Stany Zjednoczone miliardy dolarów... chcielibyśmy zainwestować ogromne sumy w Stany Zjednoczone, zamiast pobierać opłaty.

I tak naprawdę mi się to podoba, bo nie sądzę, żeby ktokolwiek powinien móc pobierać opłaty za cieśninę lub jakiegokolwiek inne stosunki przez cieśninę w... innych częściach świata... Ale robiliśmy to jako rekompensatę. Państwa Zatoki Perskiej zainwestują ogromne pieniądze w Stany Zjednoczone i to mnie bardzo usatysfakcjonowało. Myślę, że to o wiele lepsze.

... I w ten sposób nie ma opłaty. Nie podoba mi się koncepcja opłaty, ale jednocześnie niesprawiedliwe jest to, że chronimy tę cieśninę dla całego świata, dla Chin i wszystkich. Nie przeszkadza mi chronienie jej dla Chin, nie przeszkadza mi chronienie jej dla kogokolwiek, ale to niesprawiedliwe, że nie jesteśmy w żaden sposób rekompensowani. A robimy to od wielu lat. Martwiło mnie to od... 25 lat temu. Podczas mojej pierwszej kadencji robiłem takie rzeczy, jak: trzeba inwestować w Stany Zjednoczone... robiąc to w ten sposób, nie ma opłaty. Inwestują i otrzymują zwrot z inwestycji, i to jest dobre, ale będą dokonywać ogromnych inwestycji w Stany Zjednoczone i to podoba mi się o wiele bardziej.

Plan Trumpa zakładał, że armia amerykańska pokona Iran i wymusi ponowne otwarcie Cieśniny w zamian za obietnicę ze strony monarchii arabskich zainwestowania lub wydania setek miliardów dolarów z wpływów z eksportu w Stanach Zjednoczonych. Jego manewry w zawieraniu umów potwierdziły, że nigdy nie zamierzał pozwolić Iranowi na wprowadzenie procedur zarządzania handlem przez Cieśninę Ormuz, które stanowiłyby podstawę do pobierania przez Iran opłat drogowych lub innych opłat, na których Trump się skupił – i że nigdy nie zamierzał pomagać w uzgadnianiu z arabskimi krajami OPEC zwrotu skonfiskowanych irańskich oszczędności w wysokości 100 miliardów dolarów. Walki wznowiono 18 lipca, a gdy 24 lipca sytuacja się zaostrzyła, Trump ogłosił o 5 rano w poście na portalu Truth Social, że „do odwołania, od tego momentu, wszelkie szkody wyrządzone statkom, ładunkom lub czemuś z nimi związanemu będą pokrywane z irańskich pieniędzy, które Stany Zjednoczone posiadają i kontrolują”. I oczywiście nie byłoby żadnej inwestycji rzędu 300 miliardów dolarów w odbudowę gospodarki Iranu, który nie byłby pod kontrolą USA.

Marzeniem Trumpa było powtórzenie w Iranie zwycięstwa, które rzekomo odniósł w Wenezueli. Miałby on ustanowić reżim kliencki, który wypłaciłby Stanom Zjednoczonym odszkodowanie za koszty uzbrojenia i działań związanych z atakiem USA. Iran doszedł do

wniosku, że memorandum było jedynie farsą, co pozwoliło Trumpowi zyskać czas na reorganizację planów wojskowych i zacieśnienie sojuszy z sunnickimi władcami. 19 lipca formalnie zawiesił memorandum w związku z naruszeniem jego postanowień przez Stany Zjednoczone.

Wybór, przed którym stoją kraje OPEC: sojusz ze Stanami Zjednoczonymi czy Iranem

Alternatywa Iranu dla hegemonii USA wykracza daleko poza wyparcie amerykańskich baz wojskowych z regionu. Bazy te zostały już zniszczone, a ich rola została przeniesiona na Ocean Indyjski i do Włoch. Pozostałą relacją, którą Iran uważa za konieczną, jest zależność arabskich producentów ropy naftowej od amerykańskich rynków finansowych i partnerstw biznesowych. Ta symbioza gospodarcza związała ich ze Stanami Zjednoczonymi i ich polityką, sięgającą porozumień „petrodolara” z 1974 roku, które przewidywały reinwestowanie dochodów z eksportu ropy naftowej na amerykańskie rynki obligacji i akcji oraz na zakup amerykańskiej broni.

Ten recykling uległ spowolnieniu w ostatnich latach, ponieważ kraje OPEC zainwestowały ogromne środki w tworzenie luksusowych nieruchomości i powiązanych z nimi projektów na swoim terenie. Linie Emirates stworzyły światową linię lotniczą i stały się ważnym międzynarodowym centrum lotnictwa, a nawet ośrodkiem sportowym dla wydarzeń międzynarodowych. Zapotrzebowanie na energię elektryczną do zasilania centrów danych, wynikające z rewolucji w dziedzinie sztucznej inteligencji, skłoniło Bahrajn i inne kraje Zatoki Perskiej do utworzenia takich centrów AI dla Amazon, Google, Meta, Microsoft i innych amerykańskich firm informatycznych, które przeniosły swoją działalność tam, gdzie energia jest łatwiej dostępna niż w Stanach Zjednoczonych.

Trump dążył do zintensyfikowania tych wzajemnych powiązań inwestycyjnych, angażując monarchie Zatoki Perskiej we wsparcie swojej wojny z Iranem, oferując wiodącą amerykańską technologię chipów komputerowych dla Emiratów oraz reaktory jądrowe i rafinację uranu dla Arabii Saudyjskiej. W zamian za obietnicę Emiratów zainwestowania 1,4 biliona dolarów w Stanach Zjednoczonych, zniósł „limity dla dużych amerykańskich firm, w tym Microsoft i OpenAI, które planowały centra danych w tym kraju. ... Większy dostęp do chipów mógłby być wart miliardy dolarów” dla „pożądanych chipów sztucznej inteligencji po tym, jak wsparły Amerykę w ostatnich miesiącach, przeprowadzając dziesiątki nalotów na Iran”. Rozumiejąc, że serca i powiązania polityczne krajów podążają za pieniędzmi, irański Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) ogłosił: „Zrównamy z ziemią najcenniejsze aktywa amerykańskich firm we wszystkich krajach, w których znajdują się bazy amerykańskie”.

Negocjacje Trumpa o zacieśnienie sojuszu z Arabią Saudyjską zaostriżyły się 22 lipca, kiedy Departament Energii USA zatwierdził wspólną inwestycję USA w budowę własnego reaktora jądrowego i rafinację uranu – dokładnie to, czego Trump upierał się, że Iran nie może zrobić, twierdząc, że wszelkie wzbogacanie uranu ma z natury charakter militarny. Następnego dnia próbował złagodzić protesty Izraela, twierdząc, że Arabia Saudyjska będzie musiała przystąpić do Porozumień Abrahama, uznając Izrael. Jednak oficjalna polityka Arabii Saudyjskiej upiera się, że nie można podpisać takiego porozumienia bez utworzenia państwa palestyńskiego. Oczywiście nie jest to już możliwe, biorąc pod uwagę ludobójstwo i zniszczenie mienia, do których doszło na okupowanej Palestynie.

Saudyjscy urzędnicy protestowali, twierdząc, że taki warunek nie został uwzględniony w umowie podpisanej między ministerstwami energii obu krajów. Skłonność Trumpa do zmiany

umów przypomniawszy światu, co uczyniło Stany Zjednoczone „wyjątkowym krajem” na świecie. Nie podlegają one światowym zasadom postępowania dotyczącym oficjalnych umów.

Reakcją Iranu na próbę Trumpa, mającą na celu związanie jego sunnickich sąsiadów sojuszem wzajemnego wsparcia militarnego, jest zerwanie ich powiązań z gospodarką USA i powiązaną z nią polityką zagraniczną. Długoterminowym argumentem Iranu jest to, że majątki tych krajów mogą rosnać najszybciej i najbezpieczniej, wspierając irańską zasadę otwartego handlu ropą naftową i suwerenne prawo do inwestowania dochodów, gdziekolwiek zechcą.

Wojna o ropę naftową jest kwestią egzystencjalną zarówno dla Stanów Zjednoczonych, jak i dla Iranu

Wojna naftowa Trumpa jest równie istotna dla hegemonii USA, jak i dla przetrwania Iranu w obliczu gróźb Trumpa, by ją zniszczyć i narzucić reżim kliencki na wzór tego, co rzekomo osiągnął, zwyciężając nad Wenezuelą. Dla Stanów Zjednoczonych wojna naftowa z Iranem – a także z Rosją i Wenezuelą – nie była wojną z wyboru. Była desperackim posunięciem, mającym na celu utrzymanie światowego monopolu naftowego jako wąskiego gardła, w nadziei, że pozwoli im to pozostać globalną gospodarką rentierską, czerpiącą z zagranicy bogactwo, którego już nie produkują w kraju.

W tym celu Stany Zjednoczone traktują kraje jak wrogów, jeśli te potwierdzają swoją suwerenność i powstrzymują się od przyłączenia się do sankcji wobec krajów, których polityka jest sprzeczna z dominacją USA i militaryzacją światowego handlu ropą naftową oraz dolaryzacją stosunków monetarnych. Suwerenność innych krajów jest postrzegana jako zagrożenie dla bezpieczeństwa gospodarczego kraju, bogactwa opartego na dźwigni finansowej, jaką jest rynek akcji i obligacji, oraz daniny finansowej, która umożliwia im narzucanie przymusowej władzy militarnej i politycznej.

Agresywne działania USA przeciwko Rosji, Chinom i Iranowi, mające na celu potwierdzenie ich suwerenności, zjednoczyły te kraje i przyspieszyły ich wspólne wysiłki na rzecz stworzenia alternatywnej podstawy dla stosunków handlowych i monetarnych. Ich działania katalizują globalny kryzys, który powstawał od dawna, ale dopiero dziś osiągnął masę krytyczną potrzebną do uzyskania niezależności od kontroli USA.

Ochrona ekonomiczna, jaką Chiny, Rosja i Iran oferują reszcie świata, opiera się na alternatywnym systemie płatności, mającym na celu uniknięcie uzależnienia od dolara amerykańskiego, który stał się punktem zapalnym, stwarzającym ryzyko przejęcia aktywów, czego doświadczyły Rosja i Iran. Międzynarodowe systemy oszczędnościowe i monetarne wymagają innego systemu finansowego i innej filozofii działania niż programy oszczędnościowe MFW i polityka prywatyzacyjna Banku Światowego, które dyplomacja USA stworzyła w 1945 roku pod własną kontrolą, służąc wówczas dominującemu wierzycielowi i potęgze eksportowej. Potencjał stworzenia Nowego Międzynarodowego Ładu Gospodarczego (by użyć określenia popularnego w latach 70.) z jego postulatem wielobiegunowego systemu prawa międzynarodowego i organizacji niepodlegających weta, obstrukcji i kontroli USA sprawia, że dzisiejsza wojna naftowa USA z Iranem, Rosją i Wenezuelą ma charakter cywilizacyjny.

Stworzenie alternatywnego systemu, umożliwiającego wzajemne korzyści z handlu i relacji finansowych, a zastępującego obecny amerykański system dopłat oparty na zasadzie wygrana-przegrana, stanowiłoby egzystencjalne wyzwanie dla dobrobytu USA. Dlatego amerykańska dyplomacja sprzeciwia się takiemu alternatywnemu systemowi i dlatego, dla reszty świata, polityka USA narzucona Wenezueli na początku 2026 roku grozi narzuceniem jej Iranowi, Rosji i innym krajom, jeśli nie połączą sił, by poprzeć zasadę narodowej suwerenności gospodarczej dla wszystkich i zorganizować ochronę polityczną i militarną, aby zapobiec militaryzowaniu stosunków międzynarodowych przez USA.

Świat stoi w obliczu najgłębszego kryzysu od lat 30. XX wieku, będącego wynikiem amerykańskiej wojny naftowej, która zakłóciła globalny handel ropą, nawozami i powiązanymi towarami. Te straty uboczne to cena, jaką trzeba zapłacić za brak reakcji na sponsorowany przez USA system sankcji handlowych i finansowych, mających na celu szkodzenie krajom, które nie przyłączą się do coraz bardziej drapieżnych stosunków międzynarodowych.

Obecne przepisy międzynarodowe i globalna administracja zostały zawłaszczone przez wąską i nacjonalistyczną ingerencję Ameryki oraz naruszenie suwerenności innych narodów. Zważywszy na brak międzynarodowych organów, które mogłyby obecnie nałożyć reparacje na Stany Zjednoczone i ich sojuszników, nałożenie przez Iran opłat za handel ropą z Zatoki Perskiej jest jedynym przewidywalnym sposobem na odzyskanie odszkodowań – nie bezpośrednio od Stanów Zjednoczonych ani ich sojuszników, ale od światowych konsumentów ropy.

Jednym z największych wyzwań jest stworzenie władzy egzekucyjnej wobec osób łamiących przepisy ONZ. Tylko takie środki egzekwowania prawa mogą zagwarantować autentyczną suwerenność narodową oraz zasady otwartego handlu międzynarodowego i inwestycji. Ochrona suwerenności narodowej była uważana za naczelną zasadę cywilizacji i jej prawa narodów od pokoju westfalskiego z 1648 roku, aż po Kartę Narodów Zjednoczonych. Zasada ta jest blokowana przez nalegania Ameryki, by pozwolić jej działać jako „naród wyjątkowy”, niezwiązany przepisami prawa międzynarodowego. Jej żądanie prawa weta i jej ukryte biurokratyczne manewry w każdej organizacji międzynarodowej, do której przystąpi, zablokowały efektywne funkcjonowanie Organizacji Narodów Zjednoczonych i innych instytucji globalnych. Systemowa restrukturyzacja tych instytucji, w tym odtworzony Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, jest zatem konieczna, aby położyć kres podporządkowaniu temu, co stało się zagrożeniem dla zasad cywilizacji.

Do najważniejszych wymogów zreformowanego porządku międzynarodowego należałyby przepisy chroniące handel morski przed próbami tworzenia przez USA punktów newralgicznych oraz przepisy międzyrządowe, które miałyby na celu osiągnięcie tego, co Keynes chciał zapewnić w swoich propozycjach z 1944 roku jako alternatywy dla MFW, wspieranego przez amerykańskich planistów. Potrzebne są przepisy i ustalenia zapobiegające uzależnieniu od długu i zubożeniu poprzez wprowadzenie antyrządowej i antypracowniczej prywatyzacji oraz polityki oszczędności monetarnych, takich jak te obecnie stosowane przez MFW i powiązaną z nią politykę zagraniczną USA. Początkowy etap takich ustaleń niewątpliwie będzie oparty na połączeniu swapów na złoto i waluty obce, z nowym rodzajem banku międzynarodowego tworzącego własne elektroniczne zobowiązania i zobowiązania bilansowe między krajami wierzycielami i dłużnikami.

W kolejnym raporcie przeanalizowano, w jaki sposób skutki obecnej wojny naftowej USA i nieuniknionego przez nią światowego kryzysu prawdopodobnie będą miały tak dużą skalę,

jak koniec monarchii europejskich po I wojnie światowej oraz brytyjskiego i innych europejskich jawnych kolonializmów po II wojnie światowej, jeśli nie uwolnią gospodarek od długu finansowego i zależności handlowej, wspieranych przez wspierany wówczas przez USA porządek światowy.

Uzupełnienie

31 lipca 2026 roku strona internetowa Moon of Alabama opublikowała poniższy fragment wiadomości, dokumentujący, jak radykalne będą działania USA mające na celu monopolizację kontroli nad Cieśniną Ormuz oraz nałożenie sankcji finansowych mających na celu konfiskatę i zaszkodzenie Iranowi. Plany te stanowią ostrzeżenie dla innych krajów, które mają śmiałość korzystać z własnej suwerenności niezależnie od polityki USA:

„Przeplnięcie katarskiego tankowca irańskim kanałem przez Cieśninę Ormuz było wydarzeniem dającym nadzieję rynkom energii. Pierwszy katarski transport LNG od trzech tygodni pomyślnie przeplnął przez Cieśninę Ormuz trasą wyznaczoną przez Iran, za zgodą Teheranu, poinformowała agencja prasowa Fars.

„Trzy tygodnie temu, po złamaniu przez Stany Zjednoczone porozumienia, Teheran nakazał, aby cały ruch morski przez Cieśninę wymagał zgody Iranu.

Fars stwierdził, że katarski tankowiec przedstawił wyraźne dane identyfikacyjne i trzymał się wyznaczonej przez Iran trasy, co pozwoliło mu na płynny przepływ przez ten szlak wodny. ... Jednak Stany Zjednoczone, mimo że są „sojuszniakiem” Kataru i Pakistanu, nie pochwalały tego precedensu... Stany Zjednoczone zablokowały katarskiemu tankowcowi LNG możliwość kontynuowania podróży do Pakistanu tylko dlatego, że korzystał on z wyznaczonego przez Iran bezpiecznego korytarza, a nie z korytarza wspieranego przez USA. W rezultacie Cieśnina jest ponownie zamknięta.

W innym cytacie opisano, jak „w odpowiedzi na wielokrotne zapytania chcielibyśmy powtórzyć, że ze względu na ciągłe agresywne działania sił USA w regionie, przepłnięcie przez #Cieśninę_Hormuz nie jest wykonalne.

Gdy tylko sytuacja się uspokoi, wszystkie wnioski zostaną rozpatrzone, a pozwolenia będą wydawane stopniowo.

– „IRGC ogłasza, że zaatakował konwój tankowców eskortowany przez Marynarkę Wojenną USA przez Cieśninę Ormuz. Dwa z tankowców naruszających przepisy zostały zaatakowane, a cztery inne natychmiast zawrócono. Konwój próbował skorzystać z nielegalnej trasy w pobliżu wód terytorialnych Omanu dziś rano. IRGC twierdzi, że Iran nadal sprawuje pełną władzę nad Cieśniną Ormuz i że żaden statek nie może przepłnąć bez zezwolenia władz Zatoki Perskiej”.

Iranintl opublikował oświadczenie: „USA na całym świecie poszukują aktywów powiązanych z Iranem”.

„Scott Bessent powiedział w piątek, że Stany Zjednoczone poszukują na całym świecie aktywów powiązanych z rządem Iranu, dodając, że odzyskane fundusze trafią do Irańczyków i Amerykanów poszkodowanych przez Teheran. «To był zaszczyt być częścią tego, jak przeszliśmy od ogromnej furii do ekonomicznej furii, aby na wasz rozkaz ograniczyć finansowe macki irańskiego reżimu na całym świecie» – powiedział Bessent podczas transmitowanego w telewizji posiedzenia gabinetu w Camp David. «Na wasz rozkaz poszukujemy ich aktywów na całym świecie» – dodał.

